

Relacja Arthura Foulkesa z Letniego Seminarium IM

Autor: Arthur Foulkes

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: Paweł Nowakowski

W czasach mojego dzieciństwa, Polska była wciągnięta w orbitę represji częścią „Bloku Wschodniego”. Przez wiele dekad, wojska radzieckie stacjonowały w Polsce, a ważne decyzje polityczne odnośnie władz w kraju podejmowane były na Kremlu. Oficjalną polską ideologią i filozofią rządu był komunizm.

Dzisiaj w Polsce, tak jak w innych europejskich i zachodnich krajach, występuje gospodarka mieszana. Rząd odgrywa wielką rolę w życiu gospodarczym. Większość Polaków, jak powiedziano mi podczas mojej ostatniej wizyty w tym kraju, to w rzeczywistości socjaliści. Komunistyczna przeszłość jest szeroko potępiana, lecz **celem większości Polaków nie jest wolnorynkowe społeczeństwo**, a społeczeństwo ukształtowane na zasadzie zachodnioeuropejskich gospodarek mieszanych, będącymi socjalnymi demokracjami.

Jednakże, w Polsce miało też miejsce kilka przejawów dodających odwagi zwolennikom wolnego rynku i, ogólnie mówiąc, ograniczonej władzy rządu.

Co ważniejsze, Polska jest bazą dla niemałej liczby bardzo zaangażowanych i prężnie działających organizacji i osób, krzewiących wolnorynkowe idee. Przykładowo, gospodarzem i sponsorem mojej ostatniej podróży do Warszawy był Polski Instytut Ludwiga von Misesa. Pod przewodnictwem polskiego Instytutu, mającego siedzibę w Warszawie, odbyło się znakomite czterodniowe seminarium poświęcone obecnemu kryzysowi finansowemu. Wielu młodych polskich naukowców zaprezentowało pouczające referaty, podejmujące analizę niedawnego krachu finansowego. W seminarium wzięło udział ponad 60 osób, w większości uczniów i studentów, ale także pewna liczba ludzi biznesu.

Podczas mojego udziału w konferencji spotkałem także prezesa Polsko-Amerykańskiej Fundacji Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego. Tego samego miesiąca Fundacja gościła Sheldona Richmana, redaktora „Freemana” [wolnorynkowy miesięcznik amerykański – przyp. tłum.]. Niewątpliwie, mimo wielu dekad kolektywistycznego ucisku, **nadal istnieje znaczne wsparcie dla wolności gospodarczej w Polsce.**

Krótko po tym, jak przybyłem do Warszawy, spytałem mojego polskiego gospodarza, prezesa tamtejszego Instytutu Misesa, jak wyglądało życie w kraju przed upadkiem komunizmu. „Było dokładnie, jak w książce George’a Orwella 1984”, odpowiedział. **„Wolność nazywano niewolnictwem, a niewolnictwo wolnością.”** Codzienne życie było bardzo przygnębiające.

Innym razem zapytałem młodą Polkę, czy ma jakieś wspomnienia, dotyczące czasów komunizmu. Powiedziała, że zapamiętała z jakim pędem jej rodzina pospieszała do sklepu spożywczego na wieść o dostawie chleba.

Kolejnym młodym Polakiem, którego spotkałem w czasie konferencji był wolontariusz, uczący licealistów podstawowych praw ekonomicznych. **Jego zaangażowanie na rzecz wolności było być może największym, jakie widziałem.**

„Jestem pierwszą od pokoleń osobą w mojej rodzinie, która nie jest represjonowana przez komunistów”, powiedział. Jego dziadek walczył przeciwko nazistom podczas drugiej wojny światowej, ale pod rządami komunistycznymi, został uwięziony pod zarzutem kolaboracji z Niemcami. Walka o wolność osobistą i gospodarczą była niewątpliwie bardzo osobistą sprawą dla tego młodego człowieka.

Jedną część konferencji poświęcono była debacie między ekonomistą „Nowej Lewicy” [prof. Tadeuszem Kowalikiem – przyp. red. Mises.pl] i ekonomistą wolnorynkowym [prof. Witoldem Kwaśnickim – przyp. red. Mises.pl]. Na koniec tej pouczającej i toczonej z pełną werwą dyskusji, lewicowy profesor całkiem wyraźnie oświadczył, że „wolnorynkowe ceny są rzeczywiście konieczne dla istnienia racjonalnej gospodarki”. **Moja szczerka dosłownie opadła.** Ilu profesorów amerykańskich uniwersytetów to rozumie i chciałoby dziś wypowiedzieć te słowa?

W sercu Warszawy znajduje się bardzo wysoki budynek. Podczas oglądania bezładnej panoramy miasta, natychmiast rzuca się w oczy. Ten górujący nad miastem olbrzym jest „darem” od Józefa Stalina dla narodu polskiego z okazji zakończenia drugiej wojny światowej. Każdy Polak, z którym rozmawiałem, opisywał go jako „dar, którego nie mogliśmy odmówić”. Jest masywny, brudny i otoczony posągami. Jeden z nich przedstawia osobę, trzymającą w ręku książkę z wyraźnie widocznym nazwiskiem Marksa na okładce.

Obecnym amerykańskim i zachodnioeuropejskim trendem w polityce jest zmierzanie ku większej kontroli państwowej w dziedzinie opieki zdrowotnej, edukacji, bankowości, finansów, przemysłu, budownictwa, rolnictwa, energetyki i transportu. Ujmując rzecz w skrócie, jest to trend ku zwiększaniu przymusu i zmniejszaniu wolności. **Szacunek dla wolności gospodarczej, wolnego handlu i własności prywatnej wydaje się zanikać.**

Młoda polska dama zapytała mnie: „Gdzie są ci Amerykanie, o których zawsze słyszałam? Gdzie są Amerykanie, wierzący w indywidualizm i wolność gospodarczą?”

„Myślę, że nadal tam są”, odpowiedziałem. „Możliwe, że niektórzy właśnie się budzą.”

Ludzki pęd do wolności zawsze biegł przeciwko tym, którzy wierzyli, że „zbyt dużo” wolności jest złem i że „dobro publiczne” – jak zdefiniowała je część elity – jest ważniejsze od praw jednostki. To była mantra Hitlera. To była mantra komunistów. To jest podstawowe przekonanie tych, którzy działają na rzecz rozszerzenia państwowej kontroli w dzisiejszej Ameryce.

W obecnych czasach dobrze jest wiedzieć, że w dalekim zakątku, w miejscu gdzie historia kolektywistycznej opresji jest nadal żywa, **ludzkie pragnienie wolności nadal płonie jasnym płomieniem.**